

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4594,NATO-po-misji-ISAF-wystapienie-szefa-BBN-na-VI-Forum-Bezpieczenstwa-Euroatlantyc.html>

05.03.2024, 02:50

11.05.2013

## NATO po misji ISAF - wystąpienie szefa BBN na VI Forum Bezpieczeństwa Euroatlantyckiego

---

**Prezentujemy treść wystąpienia ministra Stanisława Kozieja wygłoszonego podczas konferencji pt. „NATO po misji ISAF. Kolektywna obrona czy misje operacyjne, partnerzy i przemiany” odbywającej się w ramach VI Forum Bezpieczeństwa Euroatlantyckiego 10 maja br. w Krakowie.**

### **NATO po misji ISAF: *kolektywna obrona czy misje ekspedycyjne***

Kraków, 10 maja 2013 r.

Moja najkrótsza odpowiedź na tytułowe pytanie naszego panelu o główne zadania postafgańskiego NATO brzmi: **zarówno obrona kolektywna, jak i misje ekspedycyjne**. Tych dwóch zadań nie traktuję alternatywnie, nie przeciwstawiam ich sobie. **Ważne jest natomiast pytanie o priorytety - co pierwsze: obrona kolektywna czy misje ekspedycyjne;** na co powinna być zwracana większa uwaga i na co kierowane większe środki? Moja odpowiedź na takie pytanie jest już jednoznaczna: **priorytetem dla NATO powinna być obrona kolektywna**.

Należy tu podkreślić, że priorytet ten znajduje swój **werbalny wyraz w obowiązującej dziś Koncepcji Strategicznej NATO**. Ale za werbalnym stwierdzeniem musi iść praktyka. Czy pójdzie? Czy po Afganistanie NATO będzie w większym stopniu niż do tej pory koncentrować się na tym priorytecie?

Pozwólcie Państwo, że w odpowiedzi na takie pytania postawię może ryzykowną, ale myślę, że dającą się uzasadnić tezę: **NATO nie ma innego wyjścia**. Musi to robić. Rozwinę tę tezę w szersze zdanie: otóż sądzę, że wraz z końcem misji afgańskiej kończy się klasyczna pozimnowojenna faza transformacji sojuszu i rozpoczyna jej nowa era. O ile główną cechą tej pierwszej była **ekspansja**, poszerzanie strategicznego oddziaływania, to nową erę charakteryzować będzie przede wszystkim konsolidacja. **Od ekspansji do konsolidacji** - tak określiłbym skrótowo zwrot strategiczny, w którego obliczu stoi obecnie NATO.

Przez ostatnie 20 pozimnowojennych lat sojusz dostosowywał się do radykalnie i szybko zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa głównie **kosztem swej podstawowej funkcji**, czyli kosztem bezpośredniego bezpieczeństwa państw członkowskich. NATO angażowało się w operacje poza swoim terytorium traktatowym, pozostawiając na dalszym planie zadania obrony terytorium traktatowego. Można powiedzieć, że był to model **"rozwój przez redukcję"**. Czyli - rozwoju jednej funkcji za cenę redukcji innej: poszerzania funkcji pozatraktatowej kosztem redukcji funkcji traktatowej. Był to model transformacji (przekształcania) posiadanych dotychczas zdolności obronnych w ekspedycyjne. NATO **„opłacało” swoją transformację z posiadanej nadwyżki zdolności obronnych**.

Ale tej **waluty zaczęło w ostatnim czasie powoli brakować**. Zwłaszcza w Europie! Uświadamiać to zaczęły kolejne wydarzenia z ostatnich lat. **Wojna rosyjsko-gruzińska** wykazała, że zdolności obrony własnego terytorium są wciąż potrzebne także w Europie. I że nie można bezkarnie z nich rezygnować. **Kryzys finansowy**

dowodzi z kolei, że o środki na bezpieczeństwo w ogóle nie będzie łatwo i **potrzebna jest priorytetyzacja** ich wykorzystania. W warunkach niedoboru środków najpierw powinniśmy je przeznaczać **na to, co jest najważniejsze, na to, co jest pierwszą potrzebą strategiczną**. Zapytajmy się w duchu samego siebie – co jest pierwszą potrzebą strategiczną? Każdy odpowie: moje poczucie bezpieczeństwa, moja pewność przetrwania! Jeśli mam mało środków, to w pierwszej kolejności na to muszę je przeznaczać.

Tymczasem warto przypomnieć, że przez ostatnie dwie dekady **sojusznicze zalecenia co do rozwoju armii narodowych** szły w zasadzie jedynie w kierunku przygotowywania ich **do działań w ramach misji**. Kilka lat temu **podniesiono nawet wskaźniki dostępności sił**, które powinny posiadać kraje NATO. Nie określono natomiast w żaden sposób, jak armie powinny być przygotowane do realizacji wspólnej obrony w ramach Sojuszu.

Aby dopasować się do sojuszniczych wymogów ekspedycyjnych w warunkach jednoczesnego redukowania budżetów obronnych, państwa NATO zaczęły **przygotowywać żołnierzy raczej do służby poza granicami państwa niż do obrony ich własnych terytoriów**. Sprzęt, w który inwestowano, służyć miał przede wszystkim kontyngentom wojskowym, uczestniczącym w misjach. Podobne zjawisko dotyczyło metod i systemów szkolenia, w których kładziono nacisk na zdobywanie wiedzy i doświadczeń przydatnych na odległych teatrach działań.

Na szczęście ostatnio się to zmienia. Można zaobserwować tendencję do **reorientacji strategicznej sojuszu**. Widać to było wyraźnie chociażby w podejściu do operacji libijskiej czy też obecnie w coraz większym sceptycyzmie wobec zaangażowania w Afganistanie. NATO jest już najwyraźniej zmęczone Afganistanem. Niewątpliwie maleje zainteresowanie operacjami poza obszarem traktatowym. Ale jednocześnie **trudno sobie wyobrazić, aby NATO mogło w ogóle uchylić się od tego typu zadań**. I na tym polega **główne wyzwanie strategiczne**, w tym transformacyjne, przed jakim stoi obecnie sojusz.

Istotę nowego modelu transformacji NATO, jaki w wyniku tego wyzwania zaczyna się kształtować, można sprowadzić do frazy: **„najpierw dom (home first)”**. Jeśli NATO chce mieć swobodę operowania poza obszarem traktatowym, najpierw musi zapewnić poczucie bezpieczeństwa państw członkowskich na swoim terytorium. Wszystkich państw. Bo niektóre takie poczucie już dziś mają. Ale duża część członków NATO nie. **Jeśli NATO jako całość ma być skuteczne, to jako całość musi czuć się bezpieczne**. Bezpieczeństwo wewnątrz NATO musi być niepodzielne. To jest konieczny warunek skuteczności strategicznej sojuszu w nowym środowisku bezpieczeństwa.

Wydaje się więc, że **postafgańskie NATO** będzie - powinno być - sojuszem raczej **konsolidującym się wokół swej podstawowej funkcji**, jaką jest bezpośrednio bezpieczeństwo państw członkowskich, aby poprzez to **budować możliwość akceptowanej przez wszystkich sojuszników politycznej woli** angażowania się na zewnątrz w obronie i wsparciu innych wspólnych interesów swych członków.

W zakończeniu chciałbym jednoznacznie podkreślić, że powrót sojuszu do głównego celu, jakim jest obrona kolektywna, nie oznacza jednak oczywiście, że organizacja ta powinna zrezygnować z prowadzenia operacji poza swoim obszarem traktatowym. Wręcz przeciwnie: **w erze globalizacji jest to po prostu bezwzględnie konieczne**. Ale warunkiem wyjściowym realizacji takiej funkcji jest pewność bezpieczeństwa u siebie, na swoim terytorium. Dlatego właśnie to powinno być priorytetem odnowionego, postafgańskiego NATO. Tylko takie NATO będzie nadal **skutecznym instrumentem bezpieczeństwa nie tylko wprost swoich członków, ale także bezpieczeństwa w szerszej, także pozatraktatowej przestrzeni**.

[Tweetnij](#)